Nro 99. ROK 1845. ŚRODA 30 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 5, 312	+ 6, 9	3, 19	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
29	2	5, 515	+ 15, 0	3, 73	PPn. Zachodni średni	Chmurno	
	10	5, 532	+ 10, 8	4, 28	Północny słaby	„	Deszcz mały

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nro 2005 D. G. S.

SENAT RZĄDZĄCY

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu, że nabycie gruntu we wsiach Niegoszowice i Pisary prywatną własnością będących, pod budowę Kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szlązkiéj potrzebnégo, na drodze dobrowolnego porozumienia się osiągnionem być nie mogło, Senat w moc przywileju na budowę tejże kolei pod d. 1 Marca 1844 r. do Nr. 922 D. G. wydanego, i odnośnie do przepisów Ustawy Sejmowéj z dnia 19 Grudnia 1821 r. o wywłaszczeniu na użytek publiczny, postanawiając zajęcie na użytek kolei rzeczonéj gruntu we wsi Niegoszowicach około pięciu morgów, tudzież we wsi Pisarach około siedmiu morgów miary wiedeńskiéj, w miejscach na planach szczegółowych oznaczonych, zarazem rozporządza, że gdy stósownie do art. 2go powołanéj Ustawy wynagrodzenie za grunt zająć się mający, dopiero od oszacowania Sądowego zawisłem będzie, rozciągłość zaś onego obecnie z dokładnością oznaczoną być nie może, przeto dla nieopóźniania budowy kolei, oddanie potrzebnego pod nią gruntu bezzwłocznie we wsiach Niegoszowice i Pisary nastąpić ma.

Które to postanowienie wślad artykułu 4 namienionéj ustawy po trzykroć w *Dzienniku Rządowym* i *Gazecie krajowéj* zamieścić Senat poleca.

Kraków d. 28 Kwietnia 1845 r.

Prezes Senatu,
SCHINDLER.
Z. Sekretarza Jlnego Senatu
J. Słoniński.
(1r.) *Nowakowski* Sekr. D. K. Senatu.

Prezesowa Dam

Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

Czuje być swoim obowiązkiem za tyle okazanych dowodów w przynoszeniu ulgi cierpiącym niedostatek tak Szanownéj i szczodréj Publiczności, jak równie za podejmowane tylekrotnie prace, zabiegi i poświęcanie się Przezacném Damom, niemniéj tak gorliwie w pomoc pospieszającemu hrabiemu Józefowi Krasińskiemu, złożenia hołdu wdzięczności i uwielbienia. Chcąc się zarazem usprawiedliwić z wpływów na ten cel zbieranych, a przez Jéj ręce przechodzących, mniema być potrzebą Szanownéj Publiczności zdać ścisły rachunek z ich obrotu, jakoż niniejszém oświadcza: iż w ciągu bieżącéj zimy do Kassy *Towarzystwa Dobroczynności* blisko 500 starców i kalek obojéj płci, jakoteż szkółkę sierot utrzymującego, złożone zostały następujące kwoty:

1.	z Balu karnawałowego zyskano	złp.	800.
2.	z Koncertu przez amatorów danego	»	700.
3.	z Loteryi fantowéj	»	6000.
4.	z Jałmużn W. tygodniowych	»	1000.
5.	z Przedstawy Teatralnéj	»	175.
	Razem	»	8675.

Następnie między 24 osób, które się podjęły z gorliwości swojéj same osobiście w różnych częściach Miasta wyśledzić potrzebujących wsparcia, a po ułożonym wykazie imiennym w zupełnéj nędzy zostających blisko 1000 indywiduów znalazłszy, rozdzielono dla rozdania między nich; — tudzież między wstydzących się żebrać; — na ubogie klasztory płci żeńskiéj, OO. Kapucynom i Reformatom żywność ubóstwu u forty udzielającym; — na zastąpienie kosztów loteryjnych, koncertowych, druków obwieszczeń i t. p. z osobnych składek i przez Radę Ogólną *Tow. Dobr.* ustąpione następujące kwoty:

1. Podczas obiadu składkowego zebrano zł. 500.
2. Z Loteryi fantowéj udzielono « 2150.
3. Z jałmużny w czasie Oratorium uś. Piotra 1030.
4. Z jałmużny W. tygodniowéj udzielone » 1020.
Razem złp. 4700.

Te na powyżéj wyszczególniony wydatek użyto. Naostatek z Loteryi dziecinnéj uzbierane złp. 1000. Do Kassy Sali Ochrony dla ubogich dzieci zakładającéj się złożono.

Kraków d. 20 Kwietnia 1845 r.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 25 *Kwietnia.* —

N. Pan Ukazem z dnia 9 kwietnia, na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego, mianować raczył rzeczyw. radcę stanu Łęskiego, dyrektora Wydziału dóbr i lasów Rząd. w Kom. Rząd. Przycho. i Skarbu, prezesem Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kred. Ziemskiego.

N. Pan, zgodnie z przedstawieniem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego, mianować raczył członka Senatu, Jana Turskiego, do stałego zasiadania w I. Wydziale IXgo Departamentu Rządzącego Senatu, w ciągu bież. roku.

N. Pan najmiłościwiéj udzielić raczył przebaczenie znajdującemu się w mieście Milhauzenie, w Alzacyi, polskiemu wychodźcy, Konstantemu Ploccerowi, z dozwoleniem mu powrotu do Królestwa.

Starszy pomocnik Kancellaryi JO. Xięcia Namiestnika Król Polsk., radca honorowy Alexander Botwinko, podniesiony został do rangi assessora Kolegialnego.

— *Petersburg* 14 *Kwietnia.* —

Przez rozkaz dzienny cesarski z dnia 28 marca, jenerał piechoty Gołowin, mianowany został Rygskim wojennym, Inflanckim, Estlandzkim i Kurlandzkim jenerał-gubernatorem.

— *Drezno* 16 *Kwietnia.* —

W Lipsku znajduje się 23 wielkich drukarni z 761 robotnikami; zatrudniają one 23 maszyn, między któremi kilka podwójnych i poczwórnych, oraz 146 pras ręcznych.

— *Krystyania* 9 *Kwietnia.* —

Sejm norwegski postanowił wysłać do króla deputacyę z 12 członków złożoną, z prośbą, aby przed przyszłym sejmem koronować się kazał.

— *Paryż* 15 *Kwietnia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów, petycya z Marsylii, dotycząca odczytów professorów Michelet i Quinet, usuniętą została *ad acta.*

Xżę Joinville uda się w przyszłym miesiącu na morze Śródziemne, dla objęcia dowództwa nad eskadrą ewolucyjną. Małżonka jego bawić będzie przez ten czas w Neapolu.

Z Algieru piszą: »Abd-el-Kader znajduje się ciągle w kraju marokańskim, przy pokoleniu Guelajów nad granicą Rify, niedaleko rzeki Maluja. Pokolenia tych okolic byłyby go dawno ogłosiły sułtanem, gdyż tylko w nim widzą obrońcę wiary, gdyby sam Emir nie był się wzbraniał stanąć na czele powstańców. Nie wszyscy naczelnicy gór są za nim; wie on też dobrze, że w razie nieudania się, padłby pierwszą ofiarą własnych ludzi. Stronnictwo konserwacyjne oskarża Emira, że wywołał naprzeciwko nich niezwyciężonego nieprzyjaciela, i obwinia go, że dał powód do haniebnéj klęski wojska marokańskiego. Tym czasem zbierają się trzy korpusy marok., aby zamknąć Abd-el-Kadera w jego schronieniu w górach Rif. Jakoż on lękając się wybuchu burzy, wysłał swego brata Sidi Saida do Fezu, dla zawiązania układów. Emir oczekuje z niecierpliwością powrotu swego brata. Abd-el-Kader jest w obawie, gdyż Abd-el-Rahman postanowił przywieść spiesznie tę rzecz do końca; jego honor i religia wkładają na niego obowiązek, owych 144 jeńców z wyspy Mogador, którzy się w ręku naszem znajdują, uwolnić z niewoli, wie bowiem, że my ich dopiero w tedy puścimy na wolność, gdy warunki dotyczące Abd-el-Kadera dopełnione zostaną.

Prywatna korrespondencya z Oranu potwierdza wiadomości udzielone o przygotowaniach czynionych przez sułtana przeciw Abd-el-Kaderowi. Cesarz nietylko będzie z wojskiem ścigał Emira, ale nawet pozwala nam ścigać go aż na ziemię marokańską, gdyby się przy granicy trzymał. Dywizya z Oranu jest w stanie pomyślne na niego zrobić polowanie; ma bowiem 4 pułki jazdy.

Nie podpada żadnéj wątpliwości, że potrzebne na uzbrojenie fortyfikacyj paryzkich 17 milionów fr. zostaną przez izbę udzielone, zwłaszcza gdy Thiers przyrzekł popierać rządowy projekt do prawa. Roboty przy pojedyńczych warowniach i bastyonach tak daleko już są posunięte, że ludwisarnie królewskie otrzymały rozkaz, aby przyspieszyły dostarczanie dział.

Instrukcye, jakie hr. Pontois otrzymał udając się z powrotem do Szwajcaryi, nie różnią się od poprzednich w tém, że stałem postanowieniem Francyi jest, w sprawie Szwajcarkiéj działać wspólnie i jednostajnie z wielkiemi mocarstwami. Polecono jednak posłowi, aby Kanton Lucerny starał się nakłonić do zaniechania zamiaru przywołania Jezuitów.

— *Londyn* 15 *Kwietnia.* —

Dwór wyjechał wczoraj do Claremont.

Gazeta *Times* pod względem spraw zagranicznych uważana za organ rządowéj polityki, wraca się jeszcze raz do stosunków między Anglią i Stanami Zjednoczonemi, które zdawaćby się mogło, jakoby były zagrożonemi przez zmienioną postać obudwóch kwestyj względem przyłączenia Texasu i zajęcia Oregonu. Jednakże *Times* uważa obawę wojny o Texas za bezzasadną, a naruszenie pokojem tchnących stosunków pomiędzy temi obudwoma krajami z powodu Oregonu, za nieprawdopodobną.

Rozprawy nad drugiem odczytaniem bilu

względem kollegium w Maynooth zostały znowu na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj odroczone. Na początku tego posiedzenia złożono liczne petycye przeciwko temuż bilowi. Pan Ferrand zaproponował poprawę do trzeciego odczytania, żądającą, aby bil względem kollegium w Maynooth uznany był za środek nieprzyjazny protestanckiemu reformowanemu i prawem postanowionemu kościołowi. Wszyscy wigowscy członkowie mówili za bilem. Sir C. Napier oświadczył, że wspierając ten bil, nie wypełnia wprawdzie woli wielu wyborców swoich, ale to czyni jednak dla tego, że na przypadek wojny, nie chce, aby Francya lub Ameryka była postawioną w możności posłania wojska do katolickiéj Irlandyi, dla zawojowania protestanckiéj Anglii.

Dziesięciu czy jedenastu prałatów katolickich, obecnych na teraz w Londynie, złożyli wczoraj podziękowanie panu Peel za postępowanie jego w kwestyi względem uposażenia seminaryum w Maynooth.

Pomiędzy kilku zagranicznemi xiążętami, spodziewany tu jest także tego lata xżę Jan, brat króla Saskiego.

Największa wystawa szalów, jakiéj dotychczas w Londynie nie widziano, otworzona teraz została przy ulicy Ludgate, i zawiera najwyborniejsze wyroby najpierwszych fabryk krajowych, oraz francuzkich, indyjskich i chińskich. Angielskim i francuzkim szalom przyprzyznają powszechnie, że pod względem kolorów i deseni znaczne w ostatnich latach uczyniły postępy, wszelako indyjskie i chińskie, zasługują jeszcze zawsze na pierwszeństwo.

Według doniesień z Ichaboe, tameczne pokłady guana już z początkiem stycznia r. b. zostały zupełnie wyczerpane.

— *Hiszpania.* —

Pułkownik Baron Bülow (rodem niemiec) dotychczasowy naczelnik madryckiéj policyi tajnej, odprowadzony został pod eskortą oficera do granicy, ponieważ okazało się, iż uwięzione niedawno a teraz już uwolnione osoby, byli to mężowie nieposzlakowanéj prawości i przywiązania do tronu.

— *Konstantynopol 2 Kwietnia.* —

Poseł pruski, p. Lecoq, złoży w tych dniach sułtanowi przesłane z Berlina kosztowne podarunki, pomiędzy któremi znajdują się piękne wazony, przepyszne szable honorowe, toalety i t. p.

Według wiadomości z Salonichi, w niższéj Albanii, w Epirze, wybuchły nowe niespokojności. Banda 2000 powstańców spaliła znowu kilka wsi chrześciańskich, zrabowała i zamordowała kilku kapłanów i t. p. Kajmakan turecki z kilkuset żołnierzami został w jednem miasteczku przez powstańców otoczonym.

D. 29 marca odpłynął ztąd parostatek angielski do Aten z depeszami, dotyczącemi zażaleń Porty względem rewolucyjnych zabiegów w prowincyach tureckich.

Poseł angielski zagrozić miał Porcie, że jeżeli spory z Persyą nie zostaną wkrótce załatwione, będzie musiał opuścić Stambuł.

D. 29 i 30 marca uwolniono ze służby tych żołnierzy, którzy 5 letnią, nowym regulaminem przepisaną służbę ukończyli.

Rozmaitości.

Adjutant jenerała Santa-Anna.

(z Rozm. Lwow.)

(Dokończenie.)

Nie minęło dni kilka, już pułkownik Olozaga przy śniadaniu, śród gwałtownych boleści nagle życie zakończył, co wezwani lekarze za otrucie uznali.

Na tem skończyła się zbrodnia, lecz nie intrygi tajemne. Sekretarz zmarłego pułkownika Olozaga, uwiedziony przekupstwem 600 uncyów złota, zezwolił na zatajenie dokumentów, które winy Janeza dowodziły. Zaledwie to jednak uczynił, już doznał dręczących zgryzot sumienia, i wyznał wszystko swemu spowiednikowi.

Kapłan nie chciał mu dać dotąd rozgrzeszenia, pokąd ukrytych dokumentów nie zwróci, a zastraszony tem sekretarz, dopełnił rozkazu spowiednika, nie mogąc wszakże zwrócić otrzymanego złota, gdyż tajemniczy dawca był mu zupełnie niewiadomy.

Drugi sędzia, pułkownik José Calwo, któremu po śmierci Olozagi sprawę tę poruczono, był znany powszechnie jako śmiały, rycerski człowiek i prawdziwy hiszpan. Urodzony w Hawanie, służył najprzód na téj wyspie i odznaczył się wielokrotnie w prowadzonéj tam wojnie. Dostawszy się w francuzką niewolę, doznał jak najłagodniejszego obejścia się od francuzów i dla tego zachował żywą dla nich wdzięczność. Teraz będąc mianowany sędzią w sprawie, dotykającéj tak blizko ministra francuzkiego, barona Deffaudis, do którego obrona szwajcarskich obywateli w Mexyku należała, chciał gorliwem poparciem śledztwa całemu dyplomatycznemu ciału okazać, że i w Mexyku sprawiedliwość jest podstawą bezpieczeństwa.

Wiedział on dobrze, jak niebezpiecznem jest jego położenie w téj sprawie. Lubo Santa-Anna podług swojéj zwykłéj chytrości, i teraz co do biegu processu zupełną bezstronność okazywał, nie zapominał Calwo, iż, Janez był jego adjutantem i przyjacielem. Nieuszło też uwagi jego, co jenerał Valencia, komendant departamentu, w kilka chwil po spełnionem zabójstwie, na wiadomość o schronieniu się morderców do jakiejś szynkowni na przedmieściu, powiedział: „*Que los dejen, los probrecitos.*" *) Przytem nie było bez tego, aby mu los jego poprzednika, którego szklanką czokolady otruto, niespokojących myśli nie nasuwał.

Co do Janeza, temu, jak zawsze na wolności, tak też i teraz w więzieniu równie dobrze się wiodło. Otrzymywał wiele dowodów współczucia nad swoim losem, a nazajutrz, zaraz po jego uwięzieniu, doręczył mu nadzorca więzienia małą karteczkę, na któréj kobiecą ręką te słowa były napisane: „Odwaga, miłość, nadzieja." Prócz tego dowiedział się tymże samym tajemniczym sposobem, iż papiery, które oskarżać go mogły, usunięto i zapewne zniszczono. W braku tych dowodów mogło tylko wyznanie samego Antonia prze-

*) Dać pokój tym biedakom.

ciw niemu świadczyć. Lecz Janez ani wątpił, iż na widok swojego byłego pułkownika, Antonio inaczéj się namyśli. Bo cóżby na tem zyskał, wtrącając go razem z sobą w nieszczęście.

To przekonanie zachowało Janeza przy niezachwianéj determinacyi, i nigdy może nie okazał jeszcze w swych odpowiedziach tyle pewności, jak w dniu posłuchania u sądu.

Zaledwie na ławce oskarżonych usiadł, zaraz wprowadzono Antonia wraz z sześciu innemi, których później uwięziono. Bądź w skutek poprzednio umyślonego, bądź istotnie mimowolnego wstrętu, odwrócił się Janez od współoskarżonych i spojrzał okiem tak groźnéj wzgardy na Antonia, iż ten zmięszawszy się, to blednieć to rumienić się zaczął, a wreszcie zapytany przez sędziego, uderzył pięścią o szranki i rzekł stanowczo:

„Nic nie powiem. Macie mię, zabijcie mię, lecz niczego się nie dowiecie.“

Janez już się miał za ocalonego. Nie wiedział bowiem, iż znalezione w jego domu papiery, znowu wydobyto. Obstawał tedy przy swojéj niewinności; a gdy mu pułkownik Calwo szkaradność jego zbrodni dowodził, i hersztem go bandy zbójeckiéj nazwał, odpowiedział na to obojętnym uśmiechem.

Tu mu sędzia przedłożył dowody. Ten niespodziany obrot, jakby grom poraził Janeza. Początkowe zwątpienie, które już było sędziów po części ogarnęło, ustąpiło teraz mocnemu przekonaniu. Sąd wojenny skazał Janeza, wraz z jego siedmiu towarzyszami na karę śmierci. W tejże chwili wydarł się okropny krzyk z jakiejś kobiecéj piersi. Lecz Janez zachował zwykłą spokojność duszy.

„Ludzie wydali wyrok, lecz Bóg uzna niewinność,“ To rzekłszy powstał i ukłonił się sędziom.

Na trzeci dzień cisnęło się od świtu niezliczone mnóstwo ludu, złożone z Leperos i Indyanów, na dolinę rozlegającą się w obliczu placów Acordada i Paseo Nuevo, na któréj teraz narzędzia śmierci poustawiano. Po prawéj ręce rusztowania wznosił się ołtarz. Wszystkie prawie balkony przyległych ulic były napełnione ustrojonemi damami, pomiędzy któremi, po rzadkich wdziękach i nadzwyczajnéj bladości, łatwo było poznać Donnę Dolores.

Wkrótce pojawił się orszak algazilów, przybranych w czarne suknie, i ciężkiemi muszkietami uzbrojonych, postępujących przed gronem zakonników, którzy mają obowiązek towarzyszenia skazanym na śmierć winowajcom. Przy Antonio i innych jego spólnikach, szedł stary, bosy sznurem obwiązany kapucyn, modląc się do krzyża, jaki także każdy winowajca miał w ręku. Janez wyszedłszy z więzienia na śmierć, zemdlał był kilkakrotnie, a przeto wsadzono go na osła, na którym pomocnik kata go trzymał.

Gdy Dolores ten okropny orszak ujrzała, wzdrygnęła się okropnie, i przechyliwszy się przez poręcz balkonu, wpatrzyła się chciwie w oblicze nieszczęśliwego kochanka, a potem rzekła z dziką radością:

„Nie, Janezie, nie! Nie dostanie cię kat żywego.

Po tych słowach dobyła sztyletu i podniosła rękę, w zamiarze zadania sobie śmierci, lecz jéj małżonek, surowy, poważny hiszpan, który tuż stał za nią, i na jéj poruszenia uważał, wstrzymał jéj rękę, i odebrawszy sztylet, rzekł:

„Możesz pani żyć teraz, bo jéj kochanek już zginął.“

Janez, nim go na śmierć wyprowadzono, został tegoż samego dnia rano, szklanką wina otruty, a to wskutek owéj indyjskiéj trucizny, która na oznaczony czas zabija. Byłto ostatni dowód miłości Donny Dolores. Skutkował zaś tak prędko, że Janez już był trupem, gdy go na rusztowanie niesiono.

Przyszła tedy koléj na Antonia, ktory z niesłychaną obojętnością sam głowę w śmiertelną obróżkę włożył.

Powiadają, iż jenerał Santa-Anna, naśladując Ludwika XIII., wskazał jenerałowi Valencia okryte chmurami niebo i rzekł: „Żal mi tego Janeza, w niedobry czas na tamten świat się wybrał.“

Donna Dolores otrzymała późniéj pozwolenie od arcybiskupa, aby ciało jéj kochanka w ogrodzie klasztoru ś. Franciszka pochowano.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 do dnia 30 Kwietnia.

Szymański Beniamin, Gutowski Ignacy, z Polski; -- Wiechliński Piotr hr., Wiechlińska Klementyna br., Darowski Mieczysław ob., z Galicyi; Loescher Otto, Zadig Teodor, Krasz Teodor, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wodzicki Franciszek hr., do Polski; -- Gagatnicka Zofia, Wojnarowicz, do Galicyi; -- Schnitzler Piotr, Bainbrigge Filip, Gajser, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1148 dnia 30 Kwietnia 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

31. — 68. — 24. — 52. — 70.

Przyszłe ciągnienie 1149 przypada dnia 7 Maja 1845 roku.

Doniesienie prywatne.

Listy Zastawne skradzione w dniu 15 Kwietnia 1845 r., nowe Lit. *B.* 286.266; *B.* 283,394; *B.* 286,934; *B* 281,738; *C.* 239,177; *C.* 240,687; stary *C.* 91.499. Wiadomość może być udzielona do właściciela wsi Wąsowa w Powiecie Miechowskim w Królestwie Polskiem. (1r.)